

Anatomia transformacji. Narodziny Drugiej Republiki w Hiszpanii

Historia Hiszpanii nie należy w Polsce do tematów szczególnie dokładnie opracowanych i traktowana jest — jeśli nie liczyć pewnych wyjątków — raczej pobieżnie oraz wybiórczo¹. Jednym z lepiej znanych i opisanych w polskiej literaturze okresów historycznych są wydarzenia lat trzydziestych XX w., zwłaszcza hiszpańska wojna domowa 1936–1939. Historyk dziejów dwudziestowiecznej Hiszpanii staje jednak przed poważnym problemem, od którego praktycznie nie sposób uciec — niemal wszechobecnym przemieszaniem rzetelnej oceny historycznej z retoryką polityczną. Ideologizacja tej tematyki oraz wartościowanie z pozycji skrajnie lewicowych, powszechne w historiografii polskiej do 1989 r., ustąpiły miejsca ocenom bardziej wyważonym, szukającym obiektywizmu w trudnych i niejednoznacznych realiach bratobójczej wojny, lecz także takim, które oferują jednostronnie prawicowe spojrzenie w ramach „odkłamywania historii”. Owa skrajność opinii i osądów nie może, niestety, specjalnie dziwić, gdyż wydarzenia ostatniego stulecia w samym społeczeństwie hiszpańskim wciąż budzą silne emocje i są przedmiotem ożywionych sporów, zarówno w środowisku zawodowych historyków, jak również w szeroko pojętej dyskusji publicznej.

Do zagadnień jeszcze nie tak dawno oczekujących na syntetyczne ujęcie w języku polskim zaliczały się dzieje Drugiej Republiki (1931–1936)², okresu poprzedzającego bezpośrednio rebelię *nacionales* i wojnę domową. Ich znajomość, o czym czasem się zapomina, jest bardzo ważna dla lepszego zrozumienia największej tragedii, jaka dotknęła w ubiegłym stuleciu Hiszpanię. Próby opisanie czy oceniania

¹ Cf. wstęp P. Sawickiego [w:] M. Tuñón de Lara, J. Valdeón Baroque, A. Domínguez Ortiz, *Historia Hiszpanii*, Kraków 1997 (2 wyd. 2007). Ibidem także bibliografia historii Hiszpanii po polsku, doprowadzona do 1997 r. Vide również wskazówki bibliograficzne w: T. Miłkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998.

² Świeżą i bardzo cenną pozycją w języku polskim w kontekście niniejszego artykułu jest opublikowane w serii Biblioteka Humanisty tłumaczenie pracy S.G. Payne, *Pierwsza hiszpańska demokracja. Druga Republika (1931–1936)*, tłum. P. Skibiński, Warszawa 2009, wykorzystanej w tym artykule w wersji angielskiej.

wydarzeń lat 1936–1939 w oderwaniu od poprzedzającego je republikańskiego pięcioletnia z oczywistych powodów nie mogą być uznane za kompletne. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie oraz analiza okoliczności transformacji ustrojowej z kwietnia 1931 r., w wyniku której ukonstytuowała się Druga Republika, wydarzenia absolutnie kluczowego dla dziejów dwudziestowiecznej Hiszpanii, jednak w historiografii polskiej wciąż niedostatecznie opisanego. Jego założenia referujący charakter sprawia, że autor nie rości sobie pretensji do wyczerpania tematu, ograniczając się głównie do przedstawienia biegu wydarzeń z połowy kwietnia 1931 roku³.

28 stycznia 1930 dobiegła kresu trwająca niemal sześć i pół roku dyktatura generała Miguela Primo de Rivery. Kiedy we wrześniu 1923 r. dokonał on zamachu stanu, Hiszpania borykała się z rozlicznymi trudnościami. Utraciwszy jeszcze w 1898 r. Kubę i Filipiny, monarchia hiszpańska starała się zachować resztki prestiżu na arenie międzynarodowej walcząc o posiadłości w Maroku. Wojna w Afryce przyniosła jej jedno z najdotkliwszych upokorzeń w historii, jakim była klęska pod Annuałem w lipcu 1921 r., kosztująca życie ponad 13 tys. żołnierzy wobec ok. tysiąca poległych po stronie marokańskiej. Była to ewidentna kompromitacja, która zniszczyła resztki wspomnień o imperialnej świetności czasów habsburskich, stając się symbolem nieudolności armii i państwa oraz solą w oku wojskowych.

Klęska pod Annuałem była jednak tylko jednym z czynników, które zaważyły na uformowaniu się dyktatury Primo de Rivery. Hiszpania nie wzięła udziału w pierwszej wojnie światowej⁴, jednak poniosła poważny uszczerbek demograficzny w wyniku pandemii grypy, która zaatakowała w 1918 r. i pochłonęła prawdopodobnie około 300 tys. ofiar, w dużym stopniu w wieku produkcyjnym. Na przełomie drugiej i trzeciej dekady nasiliły się i tak już poważne problemy wewnętrzne. Niezadowolenie społeczne objawiało się coraz powszechniejszymi strajkami — także generalnymi — paraliżującymi raz po raz cały kraj. Ze swej strony władza nie wahała się wykorzystywać sił zbrojnych w celu przywrócenia porządku, co prowadziło do zamieszek i ofiar śmiertelnych⁵. Niestabilna była także sytuacja polityczna — w ciągu zaledwie ośmiu lat (1915–1923) powołano w Hiszpanii siedem rządów, z których żaden nie umiał sprostać wymogom sytuacji. Stąd, gdy 12 września 1923 pełniący funkcję kapitana generalnego Katalonii Miguel Primo de Rivera dokonał zamachu stanu mającego na celu „uwolnienie Hiszpanii od zawodowych politykie-

³ Artykuł niniejszy w warstwie źródłowej opiera się przede wszystkim na relacjach prasowych dostępnych w wersji cyfrowej na stronie Narodowej Biblioteki Hiszpańskiej: <http://hemerotecadigital.bne.es>, a także na internetowych zasobach archiwalnych dzienników „ABC” oraz „La Vanguardia”. Drugą istotną grupą źródeł, choć ze względu na ogrom materiału, selektywnie wykorzystaną, są opublikowane wspomnienia i refleksje uczestników oraz obserwatorów wydarzeń z kwietnia 1931 r.

⁴ Problemy wewnętrzne Hiszpanii w drugiej dekadzie XX w. zwięźle przedstawiła L. Mularska – Andziak w rozdziale *Neutralność Hiszpanii w I wojnie światowej*, [w:] *Stosunki polsko-hiszpańskie. Wiek XX*, red. J. Kieniewicz, Warszawa 2004, s. 19–28.

⁵ M. Tuñón de Lara [i in.], op. cit., s. 524–529.

rów”⁶, król Alfons XIII, z natury niechętny założeniom monarchii konstytucyjnej od 1876 r. obowiązującym w Hiszpanii, z nadzieją powierzył mu władzę dyktatorską. Władca, zapatrzoney w niedawne wydarzenia we Włoszech, nie bez satysfakcji nazywał generała „swoim Mussolinim”⁷, choć byłoby nadużyciem posądzać generała Primo de Riverę o ideologiczne ciągoty do faszyzmu. W porównaniu tym chodziło raczej o zdecydowany, autorytarny sposób sprawowania władzy oraz o próby wprowadzenia w życie niektórych zasad korporacjonizmu. Włoska retoryka polityczna zainspirowała natomiast wyraźnie syna generała, José Antonio, który w połowie lat trzydziestych stanie się czołową postacią hiszpańskiej odmiany faszyzmu.

Z początku mogło się wydawać, że rządy Primo de Rivery uspokoiły na pewien czas trudną sytuację Hiszpanii. Najważniejsze było szybkie zakończenie niewygodnej wojny w Maroku. Jednak dość szybko okazało się, że nowy reżim nie był w stanie skutecznie rozwiązać problemów wewnętrznych kraju. Z racji swojego represyjnego charakteru zdusił jedynie niepokoje społeczne, ale nie umiał zlikwidować ich przyczyn. Natomiast z upływem czasu nasilała się opozycja wobec rządów generała, także wśród jego wcześniejszych zwolenników. Zrozumiawszy, że nie może liczyć na dalsze poparcie monarchy, schorowany Primo de Rivera zrezygnował z funkcji dyktatora i wyjechał do Paryża. Tam też zmarł zaledwie półtora miesiąca później, 16 marca 1930.

Rezygnacja dyktatora wytworzyła próżnię na szczytach władzy, która została zapełniona w sposób chyba najgorszy z możliwych. Alfons XIII, z gruntu niechętny rządowi parlamentarnemu, bez wahania wyznaczył na następcę Primo de Riverę, generała Dámaso Berenguera, wcześniej oskarżonego o nieudolność w wojnie marokańskiej, lecz ostatecznie amnestionowanego. Nominacja skompromitowanego wojskowego na nowego dyktatora rządzącego — podobnie jak jego poprzednik — przy pomocy dekretów, zamiast ogłoszenia oczekiwanych wyborów powszechnych, spotkała się z jak najgorszym odzewem zarówno ulicy, jak polityków. Same rządy Berenguera, pomimo początkowych posunięć nowego gabinetu zwiastujących stopniowy powrót do rządów parlamentarnych⁸, zapisały się w historii Hiszpanii pod niezbyt pochlebną, lekceważącą nazwą: *dictablanda*⁹.

⁶ Ibidem, s. 535.

⁷ S.G. Payne, *Fascism. Comparison and definition*, Madison 1980, s. 141.

⁸ Do działań o charakterze symbolicznym, mających w zamierzeniu dawać opinii publicznej nadzieję na demokratyzację kraju, można zaliczyć np. nową formułę przyrzeczenia ministerialnego, w której członkowie gabinetu przysięgali wierność „królowi i konstytucji”. Uwolniona też została część więźniów politycznych oraz pozwolono wrócić na uniwersyteckie katedry niektórym wykładowcom prześladowanym za czasów Primo de Riverę, cf. M. Ferrandis, C. Beirao, *Historia contemporánea de España y Portugal*, Barcelona 1966, s. 464.

⁹ Gra słów: *dicta-dura* / *dicta-blanda* (po hiszpańsku *dura* oznacza „twarda” a *blanda* — „mięka, słaba, bez wyrazu”). *Dictablanda* oznacza w tym wypadku łagodniejszą wersję ustroju dyktatorskiego.

Berenguer był świadomy niewygodnego położenia, w którym został postawiony¹⁰ i zdawał sobie sprawę, że jego odejście — pokojowe lub nie — było tylko kwestią czasu. 17 sierpnia 1930 w San Sebastián nad Zatoką Biskajską zawarty został przez wszystkie ważniejsze opozycyjne siły polityczne pakt deklarujący nieuchronną konieczność przekształcenia Hiszpanii w republikę. Porozumienie firmowali najwybitniejsi politycy epoki stojący w opozycji do monarchii, reprezentujący zarówno lewicę, jak prawicę, m.in. Niceto Alcalá-Zamora, Miguel Maura, Manuel Azaña, Alejandro Lerroux i Idalencio Prieto¹¹. Na jego mocy został utworzony Komitet Rewolucyjny, będący załączkiem przyszłego rządu republikańskiego, na czele którego stanął konserwatysta Alcalá-Zamora. Częściowe uchylenie cenzury jesienią tego roku pozwoliło zwolennikom republiki na organizowanie spotkań wyborczych z udziałem czołowych polityków opozycyjnych, z których największy miał miejsce na Plaza de Toros (arenie walk byków) w Madrycie; spotkały się one z masowym, pozytywnym odzewem Hiszpanów.

Symboliczny wymiar miało zdecydowane wystąpienie José Ortegi y Gasseta na łamach głównego organu opozycji, gazety „El Sol”. Intelektualista, który w 1923 r. — w przeciwieństwie do innego wielkiego umysłu tamtej epoki — Miguela de Unamuno — nie tylko ociągał się z wyrażeniem jednoznacznie krytycznego osądu na temat rozwoju wydarzeń, a wręcz dyskretnie sprzyjał rządowi twardej ręki Primo de Rivery, opublikował w listopadzie 1930 r. pełen emocji artykuł „El error Berenguer”. Oskarżał w nim otwarcie władzę o dreptanie w miejscu zamiast podjęcia działań na rzecz obiecywanej normalizacji (rząd Berenguera miał mieć charakter przejściowy). „Nie istnieje państwo hiszpańskie. Hiszpanie, odbudujcie swoje państwo!”¹² — zwrócił się bezpośrednio do narodu. Artykuł zakończył emocjonalnym wezwaniem do działania: *Delenda est monarchia*¹³, zwiastującym wydarzenia z kwietnia następnego roku. Ortega y Gasset zwerbalizował aspiracje i nadzieje zawiedzionych intelektualistów oraz sfrustrowanej klasy średniej, których poparcie miało okazać się kluczowe dla sukcesu antymonarchicznej koalicji. Zyskała ona tym samym bardziej kompletny, prawdziwie masowy charakter oraz

¹⁰ R. Carr, *España 1808–1975*, Barcelona 1992, s. 577 przytacza słowa Berenguera, który porównuje się do „korka na wpół otwartej butelki szampana”.

¹¹ Pakt sygnowali następujący politycy: z ramienia Alianza Republicana: Azaña i Lerroux; w imieniu Partido Republicano Radical Socialista: Marcelino Domingo, Alvaro de Albornoz i Angel Galarza. Derecha Republicana była reprezentowana przez Alcalá-Zamorę oraz Maurę. Casares Quiroga reprezentował Organización Republicana Gallega Autónoma; Jaume Aiguader i Miro — Estat Catalá; Manuel Carrasco Formiguera — Acció Catalana; zaś Matías Mallol — Acció Republicana. Ponadto sygnatariuszami byli: Felipe Sánchez Román, Eduardo Ortega oraz Prieto (wszyscy trzej występujący w imieniu własnym), a także Fernando Sasiain, przewodniczący lokalnego ugrupowania republikańskiego.

¹² „El Sol”, 15 listopada 1930.

¹³ Ibidem.

istotną podbudowę intelektualną, cywilizując dążenia i oczekiwania całego ruchu republikańskiego¹⁴.

Na początku lat trzydziestych Hiszpania była już innym krajem, niż w okresie bezpośrednio poprzedzającym dojście do władzy Primo de Rivery i zawieszenie rządów parlamentarnych. Zmieniła się jej struktura gospodarcza i społeczna. Zacofany u progu XX w. kraj starał się gonić wiodące gospodarki europejskie. W 1929 r. odbyła się w Barcelonie prestiżowa Wystawa Światowa prezentująca najnowsze osiągnięcia cywilizacyjne. Cztery lata wcześniej powstała ogólnokrajowa sieć radiowa *Unión Radio*, której dzienniki informacyjne, docierające z każdym rokiem do coraz szerszej rzeszy odbiorców, zostały szybko poddane cenzurze państwowej¹⁵; podobnie jak informacje wychodzące drukiem. Postępowała elektryfikacja kraju. W latach 1920–1930 procent ludności zatrudnionej w przemyśle urosł z 21,4% do 30,9%¹⁶, zatrudnienie w rolnictwie natomiast stopniowo malało, by w 1930 r. osiągnąć wartość 47,2%. Przyrostowi liczby obywateli (z 21,3 do 23,6 mln) w tym okresie towarzyszył intensywny proces napływu ludności do miast¹⁷ oraz coraz skuteczniejsza alfabetyzacja, obejmująca ponad dwie trzecie populacji¹⁸.

W październiku 1930 r. Komitet Rewolucyjny przekształcił się w samozwańczy Rząd Tymczasowy — swoisty gabinet cieni — pod przywództwem Alcalá-Zamory¹⁹ i wyznaczył na 15 grudnia 1930 strajk generalny połączony z powstaniem popierających go wojskowych²⁰, w celu obalenia monarchii. Jednak już 12 grudnia grupa zbuntowanych żołnierzy z garnizonu w Jaca na północy Hiszpanii pod dowództwem dwóch młodych kapitanów: Fermína Galána oraz Ángela Garcii Hernándezza ruszyła z zamiarem proklamowania republiki na stolicę prowincji — Hueskę. Skromny liczebnie oddział buntowników został niemal natychmiast powstrzymany przez przeważające siły wierne rządowi, a obu przywódców po krótkim procesie wojskowym rozstrzelano 14 grudnia. Rebelia błyskawicznie urosła do rangi symbolu, a jej młodzi dowódcy stali się z miejsca męczennikami za sprawę — parę miesięcy później to właśnie ich zdjęcia będą niesione podczas manifestacji przeciwników monarchii na wyeksponowanych miejscach obok flagi republikańskiej. Siły porządkowe oraz

¹⁴ Taką wizję proponuje G. M a r a ñ ó n w artykule *Dos y cinco de la tarde: 14 de Abril de 1931*, „El Sol”, 23 maja 1931.

¹⁵ M. T u ñ ó n d e L a r a [i in.], op. cit., s. 543.

¹⁶ Wszystkie przytoczone tu dane liczbowe pochodzą z: ibidem, s. 539.

¹⁷ W latach 1900–1930 podwoiła się liczba miast przekraczających 100 tys. mieszkańców. Szczegółowe dane w: T. M i ł k o w s k i, P. M a c h c e w i c z, op. cit., s. 336.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ S. G. P a y n e, *Spain's first democracy: the Second Republic, 1931–1936*, Madison 1993, s. 28.

²⁰ Jednym z efektów zawarcia Paktu z San Sebastián było powołanie, obok Komitetu Rewolucyjnego, również Komitetu Wojskowego, mającego organizować i koordynować działania przychylnej republikańskiej części armii. Szerzej na ten temat: G. C a r d o n a, *El poder militar en la España contemporánea hasta la guerra civil*, Madrid 1983, s. 108–115.

wojsko, zaalarmowane tym wydarzeniem, postawione zostały w stan najwyższej gotowości, w wyniku czego zaplanowany strajk generalny skoordynowany z antymonarchicznym powstaniem okazały się kompletnym niewypałem²¹. Część członków Rządu Tymczasowego została aresztowana i Berenguerowi udało się jeszcze tym razem opanować sytuację. Było to jednak, jak zgodnie podkreślają badacze, pyrrusowe zwycięstwo. Rząd musiał ogłosić wybory parlamentarne, które miały się odbyć 1 marca 1931. 14 lutego tego roku Berenguer złożył dymisję. Po odmowach znanych polityków nowym szefem rządu został admirał Juan Bautista Aznar-Cabañas.

Skład jego gabinetu, ochrzczonego mianem „rządu zgody i koalicji monarchicznej”²² podano do oficjalnej wiadomości cztery dni później: Ministrem Stanu (tzn. spraw zagranicznych) został jeden z najbardziej doświadczonych polityków wiernych monarchii, Álvaro de Figueroa y Torres hrabia Romanones i to on właśnie, a nie premier, który nie przejawiał większych ambicji ani zdolności politycznych, grał faktycznie pierwsze skrzypce w rządzie. Ministerstwo Infrastruktury (*Fomento*) objął Juan de la Cierva; Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (*Gobernación*) — rekomendowany przez króla José María de Hoyos; tekę ministra wojny powierzono dotychczasowemu premierowi Dámaso Berenguerowi. Skład rządu uzupełniali: markiz de Alhucemas (resort sprawiedliwości), admirał José Rivera (marynarka), Juan Ventosa (finanse), Gabriel Maura Gamazo (praca) oraz hrabia de Bugallal (gospodarka). Tymczasowo nieobsadzone pozostało stanowisko Ministra Edukacji Publicznej, które wkrótce potem objął José Gascón y María. Wybory powszechne, pierwsze od ponad siedmiu lat, przełożono na termin późniejszy. 16 marca ogłoszono, że wybory municypalne odbędą się 12 kwietnia, wybory do rad prowincji 3 maja, do parlamentu 7 maja, a do senatu 14 maja²³. Pierwsze posiedzenie nowych Korteżów wyznaczono na 25 czerwca.

Od momentu ogłoszenia tych dat dla wszystkich było jasne, że wiosenny cykl wyborczy 1931 r. stanie się papierkiem lakmusowym pokazującym sympatie polityczne społeczeństwa hiszpańskiego po niemal ośmiu latach dyktatury. Prasa, w dużej części podporządkowana rządowi, rozpoczęła działania zachęcające obywateli do udziału w wyborach promując oczywiście kandydatów z list monarchicznych. W myśl prorządowej retoryki, miały być one plebiscytem poparcia dla dotychczasowego ustroju. „Monarchia spełniła swój obowiązek w 1930 podobnie jak

²¹ Nieudaną próbę buntu podjęły 15 grudnia nieliczne jednostki. Najśłynniejszym epizodem było opanowanie lotniska wojskowego Cuatro Vientos pod Madrytem przez republikańskich pilotów, na czele z gen. Queipo de Llano oraz bratem Francisco Franco, Ramónem. Ten ostatni, nazywany hiszpańskim Lindberghiem, przeleciał nawet kilkakrotnie nad Pałacem Królewskim chcąc zbombardować budynek, od czego — wedle jego późniejszych relacji — odwiodły go bawiące się na dziedzińcu dzieci. Ostatecznie buntownicy uciekli opanowanymi samolotami do Portugalii. Cf. H. B u c k l e y, *Vida y muerte de la República Española*, Madrid 2005, s. 47.

²² „La Época”, 18 lutego 1931.

²³ S. P a y n e, *Spain's first democracy*, s. 30.

i w 1923: przede wszystkim uniknęła katastrofy narodowej”, przypominało „ABC” w dniu wyborów²⁴. Z kolei „La Época” pisała: „nadeszła data, kiedy Hiszpania musi wykazać swoją monarchiczność, swój instynkt samozachowawczy”²⁵. Opozycja natomiast podkreślała rolę wolnych wyborów mających — pomimo ich ograniczonego charakteru — pokazać po ponad siedmiu latach przymusowej ciszy rzeczywiste sympatie opinii publicznej²⁶. Niezależnie od opcji politycznej, wszystkim udzielił się ogólny entuzjazm; organizowano niezliczone mityngi, wykorzystywano nieznanne wcześniej środki, by dotrzeć do wyborców²⁷. W samą tylko niedzielę 29 marca w całym kraju odbyło się 500 wieców; większość z inicjatywy opozycji²⁸. Kampania wyborcza, co należy podkreślić, nie miała charakteru programowego i toczyła się wokół głównej linii podziału: monarchia — republika. Remedium na wszelkie problemy miało być opowiedzenie się po jednej ze stron. Socjalista Largo Caballero na jednym ze spotkań wyborczych przekonywał, że tylko upadek monarchii może rozwiązać problemy wewnętrzne Hiszpanii, w tym najważniejsze, jak choćby głód w Andaluzji²⁹. Podobnym opiniom sprzyjał fakt, że monarchiści, przyzwyczajeni do *status quo* i przekonani o niezmienności ustroju, nie oferowali wyborcom praktycznie żadnego atrakcyjnego programu. Na ich tle kontestujący (nie bez racji) dotychczasowy stan rzeczy republikanie, wskazujący na wyraźne niedomagania systemowe, jawili się jako siła nowa i świeża. Oni również nie posiadali spójnego programu, jednak dla zyskania powszechnego poparcia wystarczyła sama krytyka oraz mobilizacja społeczeństwa, które poczuło, że może wreszcie coś zmienić. Monarchia w retoryce tamtych dni reprezentowała skostniały, feudalny system, faworyzujący wąską grupę uprzywilejowanych, oraz kompletnie oderwanego od realiów króla. Republika natomiast jawiła się jako ustrój nowoczesny, oferujący możliwość demokratycznego udziału w sprawowaniu władzy coraz liczniejszej klasie średniej oraz proletariatu. „Prawdziwym tematem plebiscytu — bo przecież był to plebiscyt — było pytanie: Czy król Alfons ponosił odpo-

²⁴ „ABC”, 12 kwietnia 1931.

²⁵ „La Época”, 11 kwietnia 1931.

²⁶ „La Voz”, 11 kwietnia 1931.

²⁷ Były to pierwsza w dziejach Hiszpanii kampania wykorzystująca w pełni cały wachlarz nowoczesnych środków dotarcia do wyborcy. Najbardziej spektakularnym *novum* było zrzucanie ulotek wyborczych z samolotów nad Madrytem przez monarchistów. Na szeroką skalę wykorzystano do agitacji politycznej także samochody, montując na nich plakaty wyborcze lub zachęcając z nich głośno przechodniów do popierania określonych kandydatów. Bardzo intensywna była także bezpośrednia agitacja na ulicach miast, skierowana do przechodniów, cf. „El Sol”, 11 kwietnia 1931.

²⁸ S. Ben-Ami, *Los orígenes de la Segunda República Española: Anatomía de una transición*, Madrid 1990, s. 324.

²⁹ P. Preston, *La destrucción de la democracia en España* [tytuł oryg. *The origins of the Spanish Civil War*], Madrid 1987, s. 87.

wiedzialność, czy też nie, oraz [czy] był współwinny za zamach stanu i złamanie konstytucji?”³⁰.

Już pierwszy etap kampanii wyborczej, zwieńczony entuzjastycznie przyjętym przez mieszkańców Madrytu uwolnieniem 24 marca aresztowanych w grudniu członków opozycyjnego Rządu Tymczasowego pokazał, że monarchistom nie będzie łatwo odnieść zwycięstwa. Początkowa ostrożność w eksponowaniu poglądów republikańskich, powodowana obawami przed represjami ze strony władz, zanikała w miarę zbliżania się daty głosowania. Na krótko przed wyborami, podczas wyścigu chartów na stadionie miejskim widzowie wygwizdali obecną tam królową wraz z córkami³¹. Mimo to, jeszcze na dzień przed wyborami premier Aznar przekonywał, że kandydaci rządowi zatryumfują nie tylko w tradycyjnie im przyjaznych okręgach wiejskich, lecz także w miastach. Asekuracyjnie dodał jednak, że nawet w przypadku zwycięstwa republikanów nie dojdzie do kryzysu i rząd będzie kontynuował swoją misję przez cały wiosenny cykl wyborczy³². Wątpliwości co do klęski zwolenników republiki nie miały popierające dotychczasowy ustrój koła wojskowe, które w swoim organie prasowym, „La Correspondencia Militar”, w entuzjastycznym tonie zwiastowały kompletną porażkę „rewolucjonistów”³³ oraz ich wizji państwa. Po latach markiz de Hoyos, pełniący wówczas funkcję ministra spraw wewnętrznych, a przez to na bieżąco i dokładnie informowany o nastrojach społecznych przyzna, że w niektórych prowincjach przewidywano możliwość przegranej, choć niewielką różnicą głosów. W Madrycie prognozowano wynik zbliżony do remisu lub nieznaczną porażkę. Zasadniczo nastroje w kręgach rządzących były bardzo optymistyczne i zwycięstwo monarchistów w skali całego kraju właściwie nie było poddawane w wątpliwość³⁴. Spokojne zamknięcie sobotniej sesji giełdowej zdawało się potwierdzać to przekonanie³⁵.

Shlomo Ben-Ami, analizując atmosferę przedwyborczą i jej wpływ na przebieg samych wyborów wskazał, że monarchiści, świadomi swojej słabszej pozycji w większych miastach, zintensyfikowali swoje wysiłki właśnie w nich. To jednak dodatkowo zmobilizowało republikanów, którzy właśnie w miastach upatrywali szansy zdobycia przewagi i odcisnęło swoje piętno na wyniku wyborów³⁶. Ocena ta, choć do pewnego stopnia słuszna, chyba nie do końca odzwierciedla rzeczywistość, gdyż sympatycy strony rządowej, analizując przyczyny swej porażki, zgodnie zwracali uwagę przede wszystkim na ogólną pasywność i apatię kampanii

³⁰ M. Maura, *Así cayó Alfonso XIII*, Madrid 2007, s. 235–236.

³¹ E. Mola, *El Derrumbamiento de la Monarquía* [w:] idem, *Obras Completas*, Valladolid 1940, s. 827.

³² „El Imparcial”, 12 kwietnia 1931.

³³ „La Correspondencia Militar”, 12 kwietnia 1931.

³⁴ J.M. de Hoyos y Vinent, *Mi testimonio*, Madrid 1962, s. 110–114.

³⁵ A. de Figueroa y Torres (Conde de Romanones), *Reflexiones y recuerdos*, Madrid 1940, s. 103.

³⁶ S. Ben-Ami, op. cit., s. 315.

monarchistów³⁷. Być może wynikało to z poczucia niemożliwości zmiany *status quo*. Ani rząd, ani przedstawiciele opozycji w najśmielszych prognozach nie przypuszczali nawet, że w ciągu 72 godzin Hiszpania z monarchii stanie się republiką.

Głosowanie przebiegło w dość spokojnej atmosferze, bez większych ekscesów, chociaż republikanie, spodziewając się oszustw i prób wpływania na wyborców, wystawili strażę mającą pilnować biegu wydarzeń. O ile sytuacja na prowincji przypominała w dużym stopniu wcześniejsze wybory i dość powszechną praktyką było wrzucanie przez niepiśmiennych chłopów do urn „skrawków papieru, które dał im agent ich pana”³⁸, to w miastach od samego rana można było poczuć doniosłą atmosferę wyjątkowego wydarzenia. Głosowano tłumnie i wbrew wszelkim przeciwnościom — przed lokalami wyborczymi ustawiały się długie, ponadgodzinne kolejki³⁹; odnotowano też przypadki przynoszenia przez krewnych lub sąsiadów łóżek, na których leżały osoby chore lub kalekie, chcące oddać swój głos⁴⁰.

Ludzie, którzy nigdy w życiu nie wstawali przed jedenastą, byli ubrani i na ulicach o ósmej trzydzieści. Socjalistyczne i republikańskie strażę przeciwdziałały tradycyjnemu kupowaniu głosów za pięć lub sześć duros (duro był wart wówczas mniej więcej tyle, co jeden dolar amerykański). Gdziekolwiek monarchistyczni harcerze oferowali nawet dwadzieścia i nierzadko słyszeli w odpowiedzi od ubogo ubranego człowieka: „Nawet gdybyście mi dali czterdzieści i ubrali mnie od stóp do głów, nie głosowałbym na króla!”⁴¹

Podobną w tonie relację z przebiegu wyborów przytacza brytyjski korespondent prasowy w Hiszpanii, Henry Buckley, opisując przebieg wyborów na prowincji Aragonii:

Poruszający był widok chłopów, którzy przed wrzuceniem głosu do urny na cały głos oznajmiali, że głosowali na Republikę. Kacykowie zapisywali ich nazwiska, podobnie jak szef [miejscowej] policji. Gdyby republika nie wygrała, zapewne większość z nich wyszłaby na ulice jeszcze tej samej nocy⁴².

W kwietniowych wyborach 1931 r. uprawnionych do głosowania były 5 440 103 osoby⁴³ (wszyscy mężczyźni powyżej 25 roku życia; kobiety w Hiszpanii uzyskały czynne prawo wyborcze dopiero w 1933 r.). Pierwsze, początkowo sprzeczne wyniki zaczęły napływać do Madrytu jeszcze w niedzielę 12 kwietnia około godziny 16.00, tuż po oficjalnym zakończeniu głosowania. Wraz z pojawia-

³⁷ Cf. J. de la Ciervay Peñafiel, *Notas de mi vida*, Madrid 1955, s. 359–360; E. Mola, op. cit., s. 825.

³⁸ J. Álvarez del Vayo, *Edukacja radykała*, Warszawa 1963, s. 215.

³⁹ O masowym udziale mieszkańców Madrytu w głosowaniu piszą m.in. A. de Figueroa y Torres, op. cit., s. 105 i E. Mola, op. cit., s. 839.

⁴⁰ „La Voz”, 13 kwietnia 1931.

⁴¹ J. Álvarez del Vayo, op. cit., s. 217.

⁴² H. Buckley, op. cit., s. 52.

⁴³ M. Tuñón de Lara, *Tres claves de la Segunda República*, Madrid 1985, s. 33.

niem się kolejnych, dokładniejszych danych z okręgów wyborczych rząd admirała Aznara i król zaczęli sobie zdawać sprawę z powagi sytuacji; nawet najbardziej pesymistyczne prognozy nie zakładały takiego obrotu spraw⁴⁴. O ile w okręgach wiejskich monarchiści tradycyjnie zwyciężyli, to w większości miast wygrali, nierzadko z przygniatającą przewagą, republikanie. Hrabia de Romanones, który planował zorganizowanie *cocktail party* w niedzielny wieczór przyznał później, że żył we śnie, który obrócił się w perzynę⁴⁵. Na 19.30 w niedzielę wyznaczone było spotkanie, na które zaproszono korespondentów prasy zagranicznej w Madrycie. W zamyśle Romanonesa miało ono być miłym tłem dla tryumfalnego ogłoszenia wygranej monarchistów⁴⁶. Jak się miało szybko okazać, republikanie uzyskali większość w 45 z 52 stolic prowincji oraz osiągnęli nadszpiegowanie dobrych rezultatów w innych większych ośrodkach miejskich⁴⁷.

Spotkanie dziennikarzy rozpoczęło się punktualnie w atmosferze starannie skrywanego napięcia, brakowało jednak na nim Romanonesa. Zaproszeni korespondenci, świadomi napływających na bieżąco rezultatów wyborczych na próżno czekali na pojawienie się gospodarza i jego komentarz wobec zaistniałego rozwoju wypadków. W końcu prywatny sekretarz hrabiego powiadomił ich, że Romanones nie przyjdzie, gdyż bardzo przeżywa fakt, że w jego własnym okręgu — Guadalajarze — zwyciężyli republikanie⁴⁸. Było to jasnym sygnałem do zakończenia spotkania, które stało się świadectwem kompletnego nieprzygotowania strony rządowej na niekorzystny dla niej scenariusz. Takie zwieńczenie wieczoru było wyraźną wskazówką dla zagranicznych dziennikarzy, że zmiany polityczne w Hiszpanii stały się nieuniknione. Rynki światowe zareagowały od razu spadkiem kursu pesety i z niepokojem oczekiwały dalszego rozwoju „kryzysu hiszpańskiego”⁴⁹.

Gorzkiego smaku porażki nie osłodziło królowi i jego stronnikom spodziewane zwycięstwo na terenach wiejskich, które było wynikiem wciąż jeszcze silnego — choć już nie tak, jak dekadę wcześniej — zjawiska *caciquismo* oraz zastosowania 29 artykułu prawa wyborczego z 8 sierpnia 1907, który przewidywał, że w okręgach, gdzie zostanie zgłoszony tylko jeden kandydat (część kandydatów republikańskich na prowincji nie została wpisana na listy wyborcze z powodu mniej lub bardziej istotnych uchybień proceduralnych), będzie on automatycznie wybra-

⁴⁴ *República y guerra en España 1931–39*, red. S. Juliá, Madrid 2006, s. 9.

⁴⁵ R. Carr, op. cit., s. 575.

⁴⁶ J. Álvarez del Vayo, op. cit., s. 216.

⁴⁷ S. Ben-Ami, *The republican 'take-over': prelude to inevitable catastrophe?* [w:] *Revolution and War in Spain 1931–1939*, red. P. Preston, London–New York 2001, s. 23.

⁴⁸ J. Álvarez del Vayo, op. cit., s. 217–218. Wybory w Guadalajarze dały kandydatom republikańskim 14 miejsc, wobec zaledwie 6 radnych monarchistów. Naoczni świadkowie relacjonują, że hrabia Romanones na wieść o porażce w swoim rodzinnym okręgu miał powiedzieć, że wszystko jest stracone, cf. M. Maura, op. cit., s. 244.

⁴⁹ Taki tytuł doniesieniom z Hiszpanii dał m.in. francuski dziennik „Le Temps” z 15 kwietnia 1931. W podobnym tonie wypowiadały się też inne europejskie gazety.

ny. Blisko jedna trzecia wszystkich miejsc zdobytych przez monarchistów przypadła im w ten właśnie sposób⁵⁰, co dodatkowo ilustruje faktyczny stopień poparcia Hiszpanów dla kandydatów rządowych, będącego bardziej wynikiem realizacji zapisów ordynacji wyborczej, niż rzeczywistym wyrazem sympatii politycznych.

Ogromnym zaskoczeniem była przegrana w tradycyjnie przychylnych monarchii okręgach wyborczych w Madrycie. O ile rząd zakładał możliwość porażki w dzielnicach robotniczych, to szokiem okazały się wyniki z części miasta zamieszkanego głównie przez arystokratów i burżuazję: Palacio, Buenavista oraz Centro. Przygniatające zwycięstwo kandydatów republikańskich oznaczało, że większość z dotychczas przychylnych królowi mieszkańców zagłosowała przeciwko jego kandydatom⁵¹. Bolesna utrata poparcia „żelaznego” elektoratu była symbolicznym gwoździem do trumny ustroju.

Pomimo początkowo uspokajających oficjalnych reakcji członków rządu na wyniki wyborów, premier Aznar, komentując nad ranem 13 kwietnia sytuację, wyraźnie nie panując nad emocjami powiedział dziennikarzom: „co może być ważniejsze niż to, że kraj zasnął jako monarchia, a budzi się jako republika?”⁵² Planowane początkowo na wtorek 14 kwietnia posiedzenie Rady Ministrów zostało pospiesznie przesunięte na poniedziałkowe popołudnie i przeciągnęło się do godziny 21.00. W jego wyniku gabinet Aznara postanowił w całości podać się do dymisji⁵³. Inicjatorem przyspieszenia spotkania gabinetu był Berenguer, który jeszcze poprzedniej nocy⁵⁴, w obawie przed nieprzewidywalną reakcją armii na wynik wyborów, opracował bez konsultowania się z rządem ani królem zaszyfrowaną notę do dowódców garnizonów, którą wysłał telegraficznie w poniedziałek rano. Nakazywał utrzymać bezwzględna dyscyplinę i unikać jakichkolwiek prowokacji tak, aby kraj mógł podążać „logicznym biegiem narzuconym przez najwyższą wolę

⁵⁰ S. Payne, *Spain's first democracy*, s. 31. Ten etap wyborów był tożsamy z ostatecznym zamknięciem list kandydatów, które miało miejsce tydzień wcześniej, 5 kwietnia 1931. Świetny wynik strony rządowej (11 687 radnych wobec 1391 republikańskich) wydawał się zapowiadać łatwe zwycięstwo. Nastroje w obozie monarchicznym były do tego stopnia triumfalne, że w następnych dniach proponowano kandydatom republikańskim wycofanie się z wyborów w zamian za obietnice przywrócenia do łask politycznych w ramach dotychczasowego ustroju. Taka propozycja została złożona m.in. Miguelowi Maurze, cf. M. Maura, op. cit., s. 237.

⁵¹ A. de Figueroa y Torres, op. cit., s. 104.

⁵² H. Buckley, op. cit., s. 51. Nieco inną wersję tego cytatu podaje „El Imparcial” z 14 kwietnia 1931: „Czy może być większy kryzys niż to, że kraj, który uważaliśmy na monarchiczny w ciągu dwudziestu czterech godzin okazuje się republikański?”

⁵³ „El Imparcial”, 14 kwietnia 1931. Jednocześnie została wystosowana do króla nota z oficjalnym stanowiskiem rządu, w której czytamy m.in. że wynik wyborów, „wyraźnie przeciwny partiom monarchicznym” zmusza ministrów, by „doradzili Jego Wysokości, aby w jak najkrótszym możliwym czasie dał woli narodowej lepszą i pewniejszą okazję do wypowiedzenia się w postaci wyborów parlamentarnych ze wszystkimi prawnymi gwarancjami zapewniającymi nieskrępowany wyraz świadomości obywatelskiej”. Cyt. za D. Berenguer, *De la Dictadura a la República*, Madrid 1975, s. 328–329.

⁵⁴ E. Mola, op. cit., s. 843.

narodową⁵⁵. Nie wspominał ani słowem o królu ani o monarchii. Rząd, postawiony przed faktem dokonanym, mógł tylko przyjąć do wiadomości rozesłanie tej depe-szy oraz jej treść. Wiadomość o telegramie wyciekła następnego dnia do prasy, dodatkowo wzmagając u republikańców poczucie zwycięstwa i nieuchronności zmian. 13 kwietnia po południu pojawiły się także pierwsze plotki o abdykacji planowanej przez Alfonsa XIII. Wiadomość tę konsekwentnie dementowali poszczególni ministrowie. Jednocześnie krążyły pogłoski o tym, że król w tajemnicy powołał rząd wojskowy i nie zamierza uznać wyników wyborów⁵⁶. Chaos informacyjny podsyczał nastroje na ulicach. Zwolennicy republiki nie wiedzieli, czy mają spokojnie czekać na dalszy bieg wypadków oraz wyniki konsultacji i negocjacji politycznych, czy wziąć sprawy w swoje ręce. Ostatecznie jednak, poza nielicznymi incydentami, atmosfera na ulicach Madrytu, jakkolwiek gorąca, nie przekroczyła punktu wrzenia i transformacja systemu mogła odbyć się drogą pokojową. Także na prowincji nie odnotowano w tych dniach poważniejszych incydentów⁵⁷.

Podczas poniedziałkowego spotkania gabinetu czterech z pięciu uczestniczących w nim ministrów⁵⁸ było przeświadczonych o nieuchronnym końcu nie tylko ich gabinetu, lecz także monarchii. Jeden tylko Juan de la Cierva, osobiście zresztą dotknięty porażką monarchistów w rodzinnej Murcji, był zdecydowanym zwolennikiem trwania ustroju za wszelką cenę — nawet poprzez wprowadzenie stanu wyjątkowego lub wojnę domową⁵⁹. Jego zapal skutecznie ochłodził pozbawiony złudzeń Romanones uważający, że „mauzer jest złą odpowiedzią na wynik wyborczy”⁶⁰. Hiszpanie mieli świadomość, że są świadkami epokowej chwili; był tego świadomy także Romanones, który wychodząc z posiedzenia gabinetu został zapytany przez dziennikarzy, czy uważa, że rząd znajdzie do jutra definitywne rozwiązanie. Zrezygnowany hrabia odparł twierdząco podkreślając dramatycznie: „I to jak definitywne!”⁶¹. Również prasa prorządowa nie miała innego wyboru jak tylko uznać, że „nasza porażka, jako monarchistów, jest ogromna. Przygniatająca siła masowej opinii przeciwnej monarchii wykazała się spójnością i dyscypliną, porządkiem i trzeźwością, które negocjować byłoby rzeczą niepoważną i bezsensowną. Nasze zdziwienie budzi nie tylko bezprzykładne zwycięstwo republikańców, lecz wszechobecny spokój, który panuje, od kiedy podano do publicznej wiadomości wynik wyborów–plebiscytu”⁶².

⁵⁵ Cytowane w: *República y guerra*, s. 9.

⁵⁶ J. Álvarez del Vayo, op. cit., s. 218.

⁵⁷ J.M. de Hoyos, op. cit., s. 151.

⁵⁸ Byli to ministrowie: stanu, spraw wewnętrznych, edukacji publicznej, wojska oraz infrastruktury.

⁵⁹ Juan de la Cierva jeszcze w nocy z 12 na 13 kwietnia w prywatnej rozmowie z szefem policji, generałem Sanjurjo, sondował możliwość rozwiązania siłowego i niedwuznacznie dawał do zrozumienia, że jest jego zwolennikiem, cf. J. de la Cierva, op. cit., s. 362.

⁶⁰ S.G. Payne, *Spain's first democracy*, s. 32.

⁶¹ M. Maurya, op. cit., s. 249.

⁶² „El Imparcial”, 14 kwietnia 1931.

Ten wszechobecny, jeśli nie liczyć pojedynczych incydentów, spokój towarzyszący wydarzeniom kwietniowym 1931 r. był w kraju targany od dziesięcioleci strajkami, demonstracjami studenckimi czy buntami wojskowych faktycznie rzeczą niesłychaną i podkreślaną na każdym kroku. Nawet generał Mola, jeden z przywódców buntu wojskowych w 1936 r., obserwując wydarzenia pod Pałacem Królewskim przyznał, że tłum zebrał się tam „bardziej z zamiarem manifestowania, niż dokonania aktu agresji”⁶³. Manifestujący republikanie zorganizowali nawet coś na kształt gwardii obywatelskiej, która miała zadbać o zachowanie porządku⁶⁴. Parę miesięcy później Manuel Azaña w wystąpieniu parlamentarnym przypominał, że „to, co jest najdonioślejsze, najjaśniejsze i pozostanie jako rzadki przykład w historii Hiszpanii, to fakt, że można było obalić system pośród wspólnej radości Hiszpanów i że ani jednemu mieszkańcowi Madrytu (którego mieszkańcy tamtego dnia zachowali się jak na mieszkańców stolicy Republiki przystało) nie przyszło na myśl uciekać się do agresji”⁶⁵. Wypada rozwinąć słowa Azaña, który podkreślając spokój na ulicach nie wspomina, że od przemocy, czy prowokowania jej powstrzymała się generalnie także strona rządowa, wciąż mająca pod swoją kontrolą — przynajmniej w teorii — siły porządkowe i wojsko. Z drugiej strony większość policji i duża część armii mniej lub bardziej otwarcie sympatyzowała z republikanami, o czym zresztą świetnie wiedzieli dowódcy.

Godna uwagi jest kluczowa kwestia — końcowy rezultat wyborów. W momencie, gdy ważyły się losy monarchii, wciąż nieznyany był ich ostateczny wynik. Co więcej, pozostaje on nieznyany do dziś. Nie można w pełni polegać na liczbach podanych w „Roczniku Statystycznym”⁶⁶. Nigdy nie podliczono wszystkich głosów i jeszcze kilka lat później zapieczętowane raporty z poszczególnych okręgów leżały w zamkniętych pudłach gdzieś w gmachach rządowych⁶⁷. Choć różne szacunki zakładają zazwyczaj zbliżony wynik wyborczy monarchistów i republikanów (określanych w retoryce prorządowej „antymonarchistami”) na poziomie całego kraju, nie jest jednak wykluczone, że po dokładnym zliczeniu wszystkich

⁶³ E. Mola, op. cit., s. 870.

⁶⁴ F. Villanueva, *¿Ha pasado algo?*, Madrid 1931, s. 167. Członków prowizorycznych służb porządkowych, stojących plecami do Pałacu Królewskiego i oddzielających go od tłumy manifestantów, można też dostrzec na zdjęciach z tamtych dni.

⁶⁵ M. Azaña, *Antología*, t. II: *Discursos*, Madrid 1983, s. 59–60 (*Sesión de Cortes*, 19 listopada 1931).

⁶⁶ *Historia de España Menéndez Pidal*, t. XXXVIII, cz. 2, red. J.M. Jover Zamora, Madrid 1997, s. 724. Cf. zestawienie w: J. Gil Pecharróman, *Historia de la Segunda República Española (1931–1936)*, Madrid 2002, s. 43. Najbardziej aktualne dane, którymi dysponował markiz de los Hoyos przed proklamacją republiki podawały, że monarchiści mieli 22 150 radnych, wobec zaledwie 5875 radnych antymonarchicznych. Jednak do obsadzenia pozostawało wciąż ponad 52 tys. miejsc. Cf. F. Montero, J. Tusell, *Historia de España*, red. J. Hernández Aliques, Madrid 1997, t. XI, s. 476.

⁶⁷ H. Buckley, op. cit., s. 51–52.

głosów ci pierwsi uzyskaliby większość (pamiętać przy tym należy, że na ich wynik wyborczy duży wpływ miało zastosowanie artykułu 29, stawiającego w uprzywilejowanej pozycji kandydatów monarchistycznych). U źródeł zdarzeń z kwietnia 1931 r. leżały zatem pierwsze doniesienia z części okręgów, niekompletne rezultaty przede wszystkim z miast, które jednak wystarczyły by wywołać panikę po stronie rządowej i euforię wśród republikanów. Wynikało to po części z przyjętego założenia, że głosy lepiej wykształconych i bardziej świadomych politycznie mieszkańców miast mają większy ciężar gatunkowy⁶⁸. Warto również pamiętać, że pomiędzy okręgami wiejskimi i miejskimi — równymi w świetle ordynacji wyborczej z 1907 r. — istniała poważna dysproporcja w ilości głosujących. Okręgi wiejskie liczyły często po kilka tysięcy mieszkańców, podczas gdy w wielkich miastach — po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy. Biorąc zatem pod uwagę bezwzględną ilość głosów oddanych w skali całego kraju, liczba przeciwników monarchii była dużo wyższa niż jej zwolenników.

Poczynając od nocy z 12 na 13 kwietnia wydarzenia toczyły się tak szybko, że nie sposób było nad nimi zapanować. Obie strony nakręcały ich tempo publicznymi deklaracjami (strona rządowa na łamach prasy w mniej lub bardziej zawołowany sposób przyznawała się do klęski wyborczej, opozycja natomiast domagała się coraz odważniej natychmiastowych i głębokich zmian⁶⁹). 14 kwietnia rano król, który wciąż liczył na to, że sytuację da się uratować, otrzymał od Romanonesa notę sugerującą mu jak najszybsze opuszczenie kraju⁷⁰. Mimo to, po serii porannych konsultacji politycznych, Alfons XIII postanowił zagrać swoją ostatnią kartą i wezwał do siebie hrabiego. Z upoważnienia monarchy Romanones miał się spotkać ze swoim dawnym sekretarzem, Niceto Alcalá-Zamorą i zaproponować mu utworzenie rządu przejściowego oraz zwołanie w przeciągu kilku tygodni wyborów do Konstytuanty. Spotkanie w mieszkaniu Gregorio Marañoña, byłego lekarza monarchy, otwarcie teraz sympatyzującego z republikanami lecz cenionego przez obie strony, rozpoczęło się o 14.00 i było o tyleż pełne kurtuazji, co krótkie i bezowocne. Romanones wiedział, że nie jest w pozycji, która pozwoliłaby mu cokolwiek wytargować; tym bardziej, że jego oferta abdykacji Alfonsa XIII na rzecz infanta Carlosa, który miał sprawować regencję do czasów

⁶⁸ Á. de Figueroa y Torres (Conde de Romanones), *Y sucedió así*, Madrid 1947, s. 28. Monarchiczny polityk w swoich wspomnieniach podkreśla odczuwalną ówczesnie różnicę w ważności głosów wiejskich oraz miejskich.

⁶⁹ „Głosowanie w stolicach prowincji i ważniejszych ośrodkach miejskich ma wartość plebiscytu niechętnego Monarchii i przychylnego Republice” — pisali w oficjalnym komunikacie przywódcy republikańscy postulując, by „nadać natychmiastową skuteczność [wyrażonym w wyborach] żądaniom, ustanawiając Republikę”, „ABC”, 14 kwietnia 1931.

⁷⁰ S. Payne, *Spain's first democracy*, s. 32. M. Maura (op. cit., s. 254) przytacza szczegółową treść tej notatki, przekazanej przez telefon jednemu z najbardziej zaufanych współpracowników króla, doktorowi Aguilarowi. Romanones nie pozostawiał królowi złudzeń co do dalszych losów monarchii, w dyplomatyczny sposób podkreślając lub wręcz koloryzując pewne kwestie.

wyborów parlamentarnych, była tylko próbą kupienia czasu i powtórką sytuacji sprzed paru miesięcy, kiedy upadał rząd Berenguera. Zrezygnowany Romanones musiał się zgodzić na przekazanie opozycji pełni władzy oraz, mając na względzie bezpieczeństwo króla, także na jak najszybsze opuszczenie przez niego kraju⁷¹. Alcalá-Zamora miał w ręku wszystkie atuty: poparcie ulicy, inteligencji oraz sił porządkowych. Umiejętnie przypominał, że pokojowy entuzjazm tłumów nie będzie trwał wiecznie, i że w interesie samego monarchy jest przekazanie władzy do zachodu słońca⁷². Ostatecznym argumentem okazało się jednak ujawnienie przejścia na stronę republikańską szefa policji generała Sanjurjo, który przed południem spotkał się z Miguelem Maurą i zameldował mu gotowość służby republice⁷³. Trudno ocenić, na ile było to wynikiem osobistej niechęci generała do króla, a na ile wynikiem koniunkturalizmu; niezależnie od motywów, decyzja Sanjurjo odzwierciedlała rzeczywiste nastroje w policji.

Zagadnięty przez jednego z zagranicznych dziennikarzy na ulicy przypadkowy policjant miał zapewnić, że sytuacja się uspokoi „jak tylko uwolnimy się od tej małpy, która siedzi na tronie”⁷⁴. Do tego dołączyła się kompletna bezradność rządzących oraz błyskawiczny rozpad maszyny państwowej, włącznie z tajnymi służbami⁷⁵. Alfons XIII i jego zwolennicy nie tylko nie mogli w żaden sposób opanować sytuacji, ale nawet nie byli w stanie udawać, że to czynią.

Atmosferę chaosu panującego na szczytach władzy znakomicie oddał ówczesny korespondent brytyjskiego „The Daily Telegraph” w Madrycie, Henry Buckley:

W południe udało mi się wejść do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy Puerta del Sol. Miałem okazję porozmawiać tam z podsekretarzem Mariano Marfilem. Zazwyczaj ministerstwo aż kipi od urzędników i strażników, ale tamtego ranka 14 kwietnia [...] podsekretarz wydawał się człowiekiem porzuconym na bezludnej wyspie. Bardzo niewielu urzędników przyszło do pracy tego dnia. Nie było też ministra i pan Marfil nie umiał mi odpowiedzieć, kiedy przyjdzie. Telefony dzwoniły, ale nikt nie odpowiadał⁷⁶.

⁷¹ J. Gil Pecharróman, op. cit., s. 44.

⁷² Szczegółową relację ze swojej bezowocnej misji zdaje sam Á. de Figueroa y Torres, *Reflexiones*, s. 118–122.

⁷³ M. Maura, op. cit., s. 257. Autor opisuje serię porannych rozmów telefonicznych pomiędzy królem a Mariano Marfilem, podsekretarzem w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Okazało się, że służby mundurowe nie miały zamiaru bronić monarchii, wskutek czego król zlecił Marfilowi poczynić przygotowania do swojej ewakuacji z Madrytu. Gen. Sanjurjo znał treść tych rozmów i to, jak sugeruje Maura, leżało u podstaw jego decyzji o przejściu na stronę republikanów jeszcze przed południem; *ibidem*, s. 254–256.

⁷⁴ H. Buckley, op. cit., s. 53.

⁷⁵ Wspomina o tym sam szef Generalnej Dyrekcji Bezpieczeństwa, gen. Emilio Mola, op. cit., s. 853.

⁷⁶ H. Buckley, op. cit., s. 57.

Minister nie pojawił się tego dnia w miejscu pracy, gdyż wraz z innymi członkami rządu czekał z niepokojem na wynik spotkania ostatniej szansy pomiędzy Romanonesem a Alcalá-Zamorą. Kiedy około 15.00 hrabia powiadomił o fiasku swojej misji, na 17.00 wyznaczono posiedzenie Rady Ministrów w Pałacu Królewskim, przed obliczem monarchy. Było to ostatnie spotkanie gabinetu Aznara zwołane — jak piszą Barbara G o l a i Franciszek R y s z k a — „tylko po to, aby się rozwiązać, gdyż nie było właściwie instytucji, która mogła faktycznie przyjąć dymisję”⁷⁷. Państwo, od dłuższego czasu targane różnymi kryzysami, znalazło się w końcowym stadium dezintegracji politycznej i administracyjnej. Wydaje się wręcz, że niektórzy politycy monarchiczni z ulgą oddawali stery rządów republikanom, bezradni wobec obrotu spraw. Miguel Maura w swoich wspomnieniach napisze lapidarnie: „podarowano nam władzę”⁷⁸.

Tymczasem od świtu 14 kwietnia z całej Hiszpanii dochodziły wiadomości świadczące o tym, że nowo wybrani członkowie samorządów lokalnych nie czekając na rozwój wypadków w Madrycie zaczęli brać sprawy w swoje ręce. Około godziny 6 rano radni z Eibar w Kraju Basków oficjalnie ogłosili powstanie Republiki. Jeszcze tego samego ranka podobne proklamacje miały miejsce m.in. w Walencji, Sewilli, Oviedo i Saragossie. Szczególnie ważna okazała się deklaracja samorządu Barcelony, który wczesnym popołudniem ogłosił powstanie Republiki Katalońskiej w ramach federacyjnego państwa hiszpańskiego (Konfederacja Narodów Iberyjskich)⁷⁹. W ciągu niecałej godziny wieść o tym dotarła do Madrytu, do czego wydatnie przyczynili się otwarcie sympatyzujący z republiką telegraficiści⁸⁰. Punktualnie o 15.00 na szczycie Pałacu Komunikacji (centrala Poczty i Telegrafów przy fontannie Kybele) w Madrycie zawisła czerwono–żółto–fioletowa flaga republikańska. Nastroje na ulicy były euforyczne, choć istniał chaos informacyjny. Mimo to wszystkie demonstracje miały charakter pokojowy. Około 17.00 stołeczni radni wywiesili republikańską flagę na balkonie ratusza⁸¹. Mniej więcej o tej samej porze pojawili się pod budynkiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wysłannicy Rządu Tymczasowego z misją przejęcia władzy z rąk ministra. Tego ostatniego oczywiście nie było, gdyż był na posiedzeniu gabinetu, niemniej delegacja republikańska została wpuszczona do budynku (tego samego, który opisywał Buckley) i tam miała czekać na przybycie José Martí de Hoyos. W celu uspokoj-

⁷⁷ B. G o l a, F. R y s z k a, *Hiszpania*, Warszawa 1999, s. 121.

⁷⁸ Cytowane w: J. G i l P e c h a r r o m á n, op. cit., s. 45.

⁷⁹ Szerzej o tym: S. P a y n e, *Spain's first democracy*, s. 32–33.

⁸⁰ Gen. M o l a (op. cit., s. 847) wspomina mimochodem, że cała komunikacja w Hiszpanii znajdowała się w rękach republikańskich, co w przypadku ewentualnej decyzji o próbie siłowego utrzymania się przy władzy stanowiłoby dla rządu i króla poważny problem.

⁸¹ „ABC”, 15 kwietnia 1931.

nia nastrojów oczekującego przed budynkiem tłumu dwóch delegatów pomachało ok. 18.30 z okna flagą republikańską⁸².

Członkowie Rządu Tymczasowego zebrani w mieszkaniu Miguela Maury⁸³ przy ulicy Príncipe de Vergara, po południu wyruszyli samochodami w kierunku Puerta del Sol⁸⁴. Droga trwała o wiele dłużej niż zazwyczaj ze względu na zgromadzone na ulicy wiwatujące tłumy, przez które trzeba było się przeciskać. Dopiero na krótko przed 20.00 dotarli pod budynek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Alcalá-Zamora (według części relacji był to Miguel Maura) stanął przed drzwiami budynku i powiedział głośno „Otwierać w imieniu Republiki!”⁸⁵ Strażnicy zgodnie otworzyli drzwi, zsalutowali i zaprezentowali broń. Około pół godziny później z balkonu ministerstwa Alcalá-Zamora wygłosił transmitowane przez radio Unión na całą Hiszpanię pierwsze przemówienie jako premier rządu Republiki, podkreślając pokojowy charakter transformacji, podczas gdy wewnątrz budynku jego współpracownicy kontaktowali się telefonicznie z gubernatorami prowincji by uzgodnić szczegóły przejęcia władzy. W ciągu niecałych trzech godzin wszystkie ważniejsze centra administracyjne Hiszpanii zostały powiadomione o proklamowaniu republiki i poinstruowane jak mają postępować w nowych realiach⁸⁶. O wpół do trzeciej nad ranem nowy premier pojawił się przed swoją oficjalną siedzibą. Formalne przejście funkcji przez pozostałych ministrów nowego rządu odbyło się następnego dnia rano.

Alfons XIII jeszcze 14 kwietnia przed godziną 21.00 ku radości zgromadzonych przed Pałacem Królewskim tłumów w pośpiechu opuścił Madryt w towarzystwie najbliższych współpracowników i ochrony, wystosowawszy wcześniej swoją ostatnią odezwę, opublikowaną w prasie w piątek 17 kwietnia:

⁸² Vide S. Ben-Ami, *The Republican 'take over'*, s. 338–351.

⁸³ Impulsem do wyruszenia była pogłoska, że rząd monarchiczny nie tylko nie przekaże tego dnia, jak to zostało parę godzin wcześniej ustalone, władzy, ale wprowadził stan wojenny. Cf. F. Villanueva, op. cit., s. 146–149 oraz C. de Rivas Cherif, *Portrait of an Unknown Man. Manuel Azaña and Modern Spain*, Cranbury–London–Mississauga 1995, s. 162. Rząd faktycznie planował wprowadzenie stanu wojennego, jednak w obawie przed zamieszkami, ostatecznie do tego nie doszło. Cf. Á. de Figueroa y Torres, *Reflexiones*, s. 125, E. Mola, op. cit., s. 865; D. Berenguer, op. cit., s. 340. W swoich wspomnieniach Miguel Maura (op. cit., s. 261) podkreśla mocno własną rolę w przekonaniu reszty członków Rządu Tymczasowego, niepewnych co do dalszych działań, do wzięcia inicjatywy w swoje ręce i wspólnego udania się do siedziby Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nie ma powodów przypuszczać, by Maura przesadnie uwydatnił swoją rolę. Pisarz i intelektualista Cipriano de Rivas Cherif, prywatnie szwagier Manuela Azaña, tak oto scharakteryzował osobowość Maury: „[Azaña] nie ufał zaraźliwemu optymizmowi Maury, który dominował nad umysłami takimi jak mój, mniej skłonny do ryzyka. Maura mówił z tak wielkim przekonaniem, że ludzie wierzyli mu nie zastanawiając się nad treścią jego argumentów”. C. de Rivas Cherif, op. cit., s. 157.

⁸⁴ S. Juliá, *Vida y tiempo de Manuel Azaña (1880–1940)*, Madrid 2008, s. 279.

⁸⁵ H. Buckley, op. cit., s. 57.

⁸⁶ M. Maura, op. cit., s. 263.

Niedzielne wybory jasno mi pokazały, że nie cieszę się dziś miłością mego ludu [...] Król może się mylić i, bez wątpienia, pomyliłem się parokrotnie; wiem jednak dobrze, że nasza ojczyzna zawsze była łaskawa wobec win nieobciążonych złymi zamiarami. Mógłbym znaleźć aż nadto środków, by utrzymać swoje królewskie prerogatywy, skutecznie wymuszając je w stosunku do tych, którzy chcieliby z nimi walczyć. Jednak zdecydowanie chcę uniknąć wysyłania przeciwko sobie rodaków do walki w bratobójczej wojnie domowej. Nie rezygnuję z żadnego ze swoich praw, bowiem bardziej niż moje własne, są one wkładem zebranych przez Historię. [...] Mam nadzieję, że poznam autentyczny oraz właściwy wyraz wspólnej świadomości i na czas, gdy wypowiada się naród, zawieszam świadomie sprawowanie Władzy Królewskiej i opuszczam Hiszpanię uznając ją tym samym za jedyną panią własnego losu...⁸⁷.

Monarcha udał się samochodem do Kartageny, gdzie przybył ok. czwartej nad ranem, po czym wsiadł na krążownik „Príncipe Alfonso” i odpłynął do Marsylii⁸⁸, skąd następnie wyruszył do Paryża. 15 kwietnia rano reszta przebywającej w stolicy rodziny królewskiej wyjechała pociągiem z Eskurialu do Francji. Powyższa deklaracja oraz fakt opuszczenia Hiszpanii przez rodzinę królewską nie oznaczały jednak formalnej abdykacji, do której z inicjatywy Alfonsa XIII nigdy nie doszło. Król wciąż zdawał się mieć nadzieję na szybki powrót do ojczyzny; chwilowy tryumf republikańców miał być wynikiem zaskoczenia oraz niedostatecznego przygotowania monarchistów. Władca liczył na to, że jego stronnikom uda się zewrzeć szyki przed wyborami parlamentarnymi i odzyskać władzę. Jak się miało wkrótce okazać, jego nadzieje były płonne. Nie zmieniła tego wojna domowa; zwycięstwo Francisco Franco, występującego w obronie tradycyjnych wartości, nie przyniosło królowi tak wyczekiwanej okazji do powrotu. *Caudillo*, mimo oficjalnych deklaracji sympatii i poparcia dla monarchii, nie zdecydował się po 1939 r. na oddanie władzy. Rozgoryczony i zawiedziony król miał już pozostać na wygnaniu aż do swojej śmierci w 1941 r.⁸⁹

W skład pierwszego gabinetu Republiki pod przewodnictwem Niceto Alcalá-Zamory weszli: Miguel Maura, Alejandro Lerroux, Fernando de los Ríos, Idalencio Prieto, Álvaro de Albornoz, Marcelino Domingo, Manuel Azaña, Santiago Casares Quiroga, Luis Nicolau D’Oliver, Francisco Largo Caballero oraz Diego Martínez Barrios. Wśród pierwszych aktów nowego rządu było ogłoszenie szerokiej amnestii

⁸⁷ „ABC”, 17 kwietnia 1931. Nieco inny tekst odezwy, opracowany przez Miguela Maurę został wręczony hrabiemu Romanonesowi na spotkaniu z Niceto Alcalá-Zamora 14 kwietnia. Hrabia przytacza jej tekst.

⁸⁸ Początkowo, zapewne w trosce o bezpieczeństwo monarchy, podano do publicznej wiadomości, że udaje się on do Londynu. „El Imparcial”, 16 kwietnia 1931. H. B u c k l e y (op. cit., s. 55) wspomina również o rozważanej opeji wyjazdu drogą lądową do Portugalii, z której jednak szybko zrezygnowano.

⁸⁹ Kilka miesięcy przed śmiercią Alfons XIII oficjalnie abdykował na rzecz swojego syna, Jana, ojca obecnego króla, Juana Carlosa.

wobec dotychczasowych więźniów politycznych⁹⁰ oraz uchylenie kodeksu karnego obowiązującego w latach dyktatury⁹¹. Gabinet Alcalá–Zamory zapowiedział też dokładną rewizję praw uchwalonych w latach 1923–1930. Na 28 czerwca wyznaczono wybory do Konstytuanty, których wyniki były potwierdzeniem antymonarchicznych nastrojów w kraju, dając kandydatom z list republikańskich przytłaczającą większość. Nową konstytucję II Republiki Hiszpańskiej przyjęto 9 grudnia 1931, jednak nastroje były wówczas już dużo mniej optymistyczne.

Szukając przyczyn transformacji ustrojowej w Hiszpanii nie sposób nie zatrzymać się na krótko przy postaci Alfonsa XIII i jego sposobie sprawowania władzy, który z perspektywy czasu można określić słowem „niefortunny”. Wydarzenia kwietniowe z 1931 r. pokazały dobitnie, że długoletnie wspieranie Primo de Rivery, a następnie Berenguera było strategicznym błędem monarchy i na dłuższą metę przyniosło więcej strat, niż korzyści. Idea rządów parlamentarnych była kompletną fikcją. Nikt z najbliższego otoczenia władcy nie miał wątpliwości, że wyniki wyborów były nie tylko opowiedzeniem się za republiką, lecz także, a może nawet — raczej, przeciwko królowi i popieranym przez niego dyktatorom. Ich wyniki dowiodły nie tylko głębokiego kryzysu, ale wręcz kompletnego fiaska dotychczasowego ustroju oraz autorytarnego sposobu sprawowania rządów, nieliczącego się ze zdaniem obywateli. „Hiszpania obudziła się 14 kwietnia 1931 jako Republika, ponieważ król nie zdecydował się stawić czoła problemom, których nie rozwiązała dyktatura Miguela Prima de Rivery”⁹². Włoski korespondent prasowy w Hiszpanii, Nicolo Pascasio, którego trudno posądzać o otwartą sympatię wobec zwolenników republiki trzeźwo ocenił wydarzenia kwietniowe pisząc, że upadająca monarchia reprezentowała jedynie interesy kleru, wojska i arystokracji kosztem całej reszty obywateli, a zwłaszcza klasy średniej⁹³. Wydaje się, że to przede wszystkim długo-trwałe ignorowanie przez Alfonsa XIII i jego najbliższych współpracowników rosnących ambicji politycznych tej coraz silniejszej grupy, wywodzącej się głównie z mieszkańców średnich i dużych miast, było jednym z podstawowych czynników, które przyczyniły się do ich klęski w wyborach 1931 r. „Ustrój monarchiczny upadł bardziej w wyniku własnych błędów, niż z powodu nacisków jego wrogów” napisze po latach w rozważaniach o przyczynach wojny domowej w Hiszpanii Manuel Azaña⁹⁴.

Masowe, pokojowe manifestacje jako reakcja na rezultat wyborczy były rodzajem dodatkowego nacisku na króla i gabinet Aznara. Zaskakiwał jednak i zastanawiał spokojny ich przebieg, gdyż wszyscy obawiali się zamieszek⁹⁵. Republikanie

⁹⁰ „El Imparcial”, 15 kwietnia 1931.

⁹¹ Ibidem, 16 kwietnia 1931.

⁹² J. K i e n i e w i c z, *Hiszpania w zwierciadle polskim*, Gdańsk 2001, s. 154.

⁹³ Cytowane w: G. B r e n a n, *The Spanish Labyrinth*, London–New York 1960, s. 86.

⁹⁴ M. A z a ñ a, *Causas de la Guerra de España*, Barcelona 1986, s. 22.

⁹⁵ „ABC”, 14 kwietnia 1931.

nie wzięli — jak niektórzy prorokowali — spraw w swoje ręce, ale ograniczyli się do demonstracji ulicznych. Zamiast broni i kamieni manifestanci nieśli fioletowo–żółto–czerwone flagi oraz portrety niedawno straconych męczenników sprawy republikańskiej: kapitanów Galána i Garcíi Hernándezza⁹⁶. Strona rządowa zaś, zmęczona najwyraźniej próbami utrzymania się u władzy za wszelką cenę i porażona siłą opozycji⁹⁷, zrezygnowała z rozważanej opcji siłowej. Pamiętać też należy, że zanim Hiszpanie wyszli na ulice miast domagając się ustanowienia republiki, rząd już przynajmniej od doby rozpaczliwie miotał się w obliczu spodziewanej klęski wyborczej. To Aznar, Romanones, Berenguer czy Alfons XIII podjęli pierwsze działania bez faktycznej presji ze strony demonstrantów czy polityków opozycji. Wypada zatem zgodzić się z wyżej cytowanym stwierdzeniem Azañi, że swoimi nerwowymi działaniami i wypowiedziami dla prasy jedynie przyspieszyli oni upadek monarchii.

Dokładne opisanie wydarzeń, które miały miejsce w dniach 12–14 kwietnia 1931 nie jest wbrew pozorom łatwe. Choć już zaledwie parę miesięcy później pojawiły się pierwsze relacje i wspomnienia, to różnią się one nieraz od siebie diametralnie, w zależności od autora, jego sympatii i roli, jaką odegrał w tych dniach. Szczególne kontrowersje musi budzić postawa hrabiego Romanonesa, który dostarczył w swoich relacjach wielu ciekawych i istotnych informacji, jednak nie odpowiedział nigdy na podstawowe pytanie, które musi się nasuwać przy lekturze innych relacji: na ile czuł się naprawdę związany z monarchią? Francisco Villanueva, szef gazety „El Liberal”, pisze, że mniej więcej dwa tygodnie przed wyborami w prywatnej rozmowie odniósł wrażenie, że Romanones już wtedy zdawał sobie sprawę z siły republikanów i był skłonny zgodzić się na transformację ustrojową, jeśli tylko byłaby ona pokojowa i nie groziła krwawą rewolucją⁹⁸. Miguel Maura przyznaje, że to Romanones, będąc szarą eminencją gabinetu Aznara i mając ogromny wpływ na króla, podjął ostateczną decyzję, by nie bronić monarchii za wszelką cenę, lecz jak najlepiej przygotować grunt pod pokojowe przekazanie władzy⁹⁹. Tekst jego porannej wiadomości dla Alfonsa XIII Maura uważa za majstersztyk dyplomatycznej manipulacji, mającej osiągnąć pożądany efekt, czyli skłonić króla do opuszczenia kraju. Dámaso Berenguer, opisując ostatnie posiedzenie Rady Ministrów we wtorkowe popołudnie, zastanawiał się nad wyraźną niekonsekwencją w zachowaniu Romanonesa, który zreferował wówczas wynik rozmowy z Alcalá Zamorą, w tym ustalenia o ostatecznym przekazaniu władzy Rządowi Tymczasowemu po to, by niewiele później, w obecności króla, zadać

⁹⁶ „La Correspondencia Militar”, 14 kwietnia 1931.

⁹⁷ Pamiętać należy, że rząd i monarcha, rezydując w zdecydowanie prorrepublikańskim Madrycie, byli poddani bardzo silnej presji, która nie mogła pozostać bez wpływu na ich postrzeganie rozwoju wydarzeń oraz nastrojów społeczeństwa.

⁹⁸ F. Villanueva, op. cit., s. 154–155.

⁹⁹ M. Maura, op. cit., s. 244.

Berenguerowi zaskakujące i — przynajmniej od półtorej doby — nieaktualne pytanie, czy wojsko jest jeszcze w stanie bronić monarchy¹⁰⁰. Zwłaszcza ta ostatnia relacja wskazywałaby na pewną grę hrabiego, jeśli nie na dwa fronty, to przynajmniej grę pozorów. Być może zależało mu na tym, by monarcha do ostatniej chwili czuł, że to od niego zależą losy Hiszpanii. W końcu to właśnie wtedy Alfons XIII miał wypowiedzieć słynne słowa, że z jego inicjatywy nie będzie przelana nawet kropla hiszpańskiej krwi i ogłosił swoją ostateczną decyzję o wyjeździe z kraju. Sam Romanones w swoich wspomnieniach na każdym kroku podkreślał swoje oddanie królowi¹⁰¹, choć nie musiało to być — i najwyraźniej nie było — tożsame z przywiązaniem do monarchii.

Rozdrobnienie politycznej sceny Hiszpanii, które było jednym z powodów *pronunciamento* Primo de Rivery, nie przeszkodziło ludziom lewicy i prawicy połączyć sił w walce o wspólny cel — próbę przywrócenia rządów parlamentarnych, a następnie ustanowienia republiki. Dotychczasowa wąska elita władzy, w gruncie rzeczy kompletnie odosobniona i przez prawie osiem lat pozbawiona naturalnego testu popularności, jakim są wybory, stanęła wobec masowego — zwłaszcza w miastach — ruchu, który nie bez racji głosił na każdym kroku niewydolność systemu monarchicznego. Doktor Gregorio Marañón, ten sam, w którego mieszkaniu odbyło się kluczowe spotkanie hrabiego Romanonesa i Niceto Alcalá Zamory napisze:

Monarchiści nie mieli nic do zaoferowania. [...] Kluczowe było to, że lewica miała wiarę, zaś monarchiści ją stracili i jedyne, co im pozostawało, to ciemna otchłań strachu przed przyszłością¹⁰².

To, co początkowo było siłą republikanów — masowość oraz entuzjazm wynikający z poczucia udziału w wiekopomnym wydarzeniu — okazało się później słabością, bowiem zjednoczenie wobec wspólnego przeciwnika, tj. monarchistów, nie było wynikiem faktycznego konsensu elit społecznych i politycznych, a jedynie środkiem prowadzącym do zmiany ustroju¹⁰³. W pierwszych dniach transformacji ustrojowej przeważał pelen wielkich nadziei optymizm, nierzadko bezkrytyczny, zaś dopiero co powstałą republikę nazywano pieszczotliwie *la niña bonita* — śliczna dziewczynka. Jednakże każda z partii tworzących w kwietniu 1931 r. blok republikański miała swój własny pomysł na nową Hiszpanię, nierzadko trudny lub wręcz niemożliwy do pogodzenia z wizją sojuszników w walce o obalenie monarchii. Wyjątkowo silne zróżnicowanie hiszpańskiej sceny politycznej i społecznej¹⁰⁴,

¹⁰⁰ D. Berenguer, op. cit., s. 349–351.

¹⁰¹ Zdecydowaną postawę Romanonesa podczas rozmowy z Alcalá Zamorą podkreśla Gregorio Marañón; „El Sol”, 23 maja 1931.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ S. Juliá, *Un siglo de España, Política y sociedad*, Madrid 1999, s. 80.

¹⁰⁴ Dopiero po latach uczestnicy omawianych wydarzeń przyznają, że zwycięstwo idei republikańskiej przyćmiło w ich optyce rzeczywisty ogrom pracy, który należało wykonać: „Lud [hiszpański],

na prawie dekadę nienaturalnie zduszone przez króla i jego dyktatorów, bardzo szybko wybuchło ze zwielokrotnioną siłą w realiach wolnego, demokratycznego państwa. Realiach, których właściwie nikt wcześniej nie znał w praktyce, zupełnie nowych i skrajnie odmiennych od rzeczywistości politycznej z czasów monarchii. W kolejnych latach narastał coraz ostrzejszy konflikt ideowy pomiędzy partiami, bardzo szybko przekraczając granicę debaty publicznej dopuszczalnej w demokracji i wkrótce znalazł swój tragiczny finał.

Druga Republika powstała w wyniku zbiegu szczególnych okoliczności: przedłużającego się kryzysu politycznego, połączenia wewnętrznych problemów ekonomicznych ze światowym kryzysem gospodarczym oraz odrodzenia intelektualnego o wielkiej sile i optymistycznie patrzącego w nową przyszłość. Hiszpania początku lat trzydziestych była jednocześnie chorowitą monarchią, krajem o wyjątkowo zróżnicowanym poziomie rozwoju gospodarczego oraz miejscem intensywnego ścierania się odmiennych prądów politycznych i intelektualnych¹⁰⁵. Chwilowe zjednoczenie sił pod flagą republiki ustąpiło bardzo szybko pola ostrej walce wewnętrznej praktycznie na wszystkich polach aktywności nowego państwa: od uchwalenia nowej konstytucji, poprzez stosunek do armii czy Kościoła, aż po planowane reformy społeczne i gospodarcze. Walce, jak się rychło miało okazać, nie tylko politycznej, której kulminacją stanie się później wojskowe wystąpienie w lipcu 1936 r. i wynikająca z niego trzyletnia wyniszczająca wojna domowa. Jednak 15 kwietnia 1931 nikt ani na ulicach, ani w korytarzach świeżo obsadzonych ministerstw nie spodziewał się, że republika, której tyłu wyczekiwało z utęsknieniem, którą witano z tak wielkim entuzjazmem i z którą wiązano ogromne nadzieje, okaże się tworem efemerycznym i w realiach ówczesnej Hiszpanii nie przetrwa nawet dekady.

The Anatomy of Transformation. The Birth of the Second Spanish Republic

The author thoroughly analysed the genesis, course and results of the Spanish local and municipal elections of 12 April 1931 that in two days led to the fall of the government and monarchy. He indicated three main reasons for the transformation of political system. The first one was the emergence of modern political parties and their concerted cooperation within the so-called Provisional Government (“shadow cabinet”), together with social and

przesadnie zadowolony ze swojego triumfu, nie zauważał trudności dalszej drogi. Te zaś były rzeczywiście ogromne. Trudności mające źródło w samej hiszpańskiej strukturze społecznej i w jej historii politycznej ostatniego wieku. Społeczeństwo hiszpańskie charakteryzowało się wyjątkowo silnymi kontrastami. W niektórych centrach miejskich [widzimy] wysoki poziom życia, dostosowany ze wszech miar do współczesnej cywilizacji, a kilka kilometrów dalej osady, które wydają się zatrzymać w XV wieku”, M. A z a ñ a, *Causas de la Guerra de España*, Barcelona 1986, s. 23.

¹⁰⁵ G. J a c k s o n, *La República Española y la Guerra Civil 1931–1939*, Barcelona 1990, s. 25.

economic changes that strengthened the “natural” electorate of those parties (the bourgeoisie and workers). The second one was the fatigue of the population by dictatorial rule of Generals Miguel Primo de Rivera (1923–1930) and Dámaso Berenguer (1930–1931). This was furthered by the lack of ideas of monarchists about how to rule in the future (hence the elections), their genuine conviction that they would win the election and the fact that they were totally unprepared for the failure. All those factors influenced the course of electoral campaign (monarchists wanted to preserve *status quo*, while republicans criticised monarchists, but nobody had a positive programme for after the elections), and also the election’s results. After the first news of the initial, incomplete election’s results (there had never been a final count of all the votes, and it should be remembered that it were local elections) the government dissolved itself and the king with his family left Spain (although he did not formally abdicate), making it possible for the republican parties to take over the power in a peaceful way. The author emphasised that the lack of shared political projects as well as the ideological differences between the parties soon led to controversies which before long went beyond the debates acceptable in a parliamentary system and in the long run resulted in the outbreak of the civil war of 1936.

